

JAK „ZROBIĆ” GEODETĘ?

Na listopadowym posiedzeniu Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna pochyliła się nad nauczaniem w zawodzie geodety oraz propozycjami zmian w systemie nadawania uprawnień.

Dylematy związane z kształceniem geodetów przedstawił przewodniczący rady profesor Bogdan Ney. W dyskusji wskazywano m.in. na nieprzystosowanie standardów nauczania do niskiego poziomu absolwentów szkół średnich. To powoduje, że uczelnia musi poświęcić więcej czasu na uzupełnienie niezbędnej wiedzy studenta kosztem innych zajęć. Ponadto obecne przepisy nie precyzują wystarczająco dokładnie celów kształcenia na poziomie inżynierskim i magisterskim, a trzy semestry, bo tyle trwają studia magisterskie, to zdecydowanie za mało, by wykształcić specjalistę. Dużym problemem jest też niezadawalający poziom kadry szkół wyższych.

Mówiono o braku konkurencji wśród uczelni spowodowanym m.in. finansowaniem przez państwo studiów wyłącznie w szkołach publicznych. Zaproponowano, by na studia magisterskie i doktoranckie przyjmować tylko osoby z udokumentowanym kilkuletnim stażem pracy. Dowodzą, że państwo nie ma rozoznania na temat drogi zawodowej absolwentów szkół wyższych (gdzie znajdują pracę i ilu z nich pozostaje w zawodzie). Pod wielkim znakiem zapytania stawiano również celowość utrzymywania studiów zaocznych w obecnej postaci. W dyskusji poruszano wreszcie sprawę nadmiernej liczby uczelni wypuszczających geodetów i masowej ich „produkcji”.

Nie mniejsze emocje wywołała debata nad projektem zmian w systemie nadawania uprawnień zawodowych w geodezji. Przedstawione przez GUGiK wstępne propozycje wprowadzają się do ograniczenia uprawnień do dwóch zakresów: pomiary katastralne oraz pomiary inżyniersko-gospodarcze. O uprawnienia mogłyby się ubiegać tylko osoby z tytułem magistra inżyniera w dziedzinie geodezji i kartografii. Przystępujący do egzaminu na uprawnienia musiałby się wykazać odpowiednią liczbą prac wykonanych w okresie 3-5 lat przed egzaminem.

Komisję do spraw uprawnień zawodowych powoływałby GGK, a postępowanie kwalifikacyjne prowadziłby specjalny zespół kwalifikacyjny. W jego skład

wchodziłoby 4-6 pracowników GUGiK i po 2-3 przedstawicieli organizacji społeczno-zawodowych, stowarzyszeń, przedsiębiorców z branży geodezyjno-kartograficznej. Egzamin odbywałby się tylko dwa razy w roku (do 15 marca i do 15 września). Aby zdać, należałoby prawidłowo odpowiedzieć na co najmniej 80% pytań w teście wielokrotnego wyboru. W projekcie znalazła się także lista kar – od upomnienia po odebranie uprawnień, wraz z publikacją nazwisk ukaranych w internecie. Od decyzji o ukaraniu geodeta mógłby się odwoływać do sądu administracyjnego.

Dyskutanci wskazywali nie tylko na nadmierną, ich zdaniem, penalizację w projekcie, ale także na włożenie do jednego worka prac z zakresu obsługi geodezyjnej procesu inwestycyjnego wymagających zarówno przeciętnej, jak i nadzwyczajnej wiedzy i doświadczenia. Podkreślali, że egzami-

nowaniem i dyscyplinowaniem geodetów uprawnionych powinien zajmować się samorząd zawodowy, a nie GUGiK. Istnieje bowiem sprzeczność w tym, że za regulowanie pracy geodety uprawnionego zabiera się administracja, która w swych rękach dzierży przecież większość kompetencji dotyczących geodezji. Zwracano uwagę na fakt, że w projekcie nie uwzględniono osób wykonujących klasyfikację gruntów i nie zaproponowano przepisów przejściowych. Zmniejszenie liczby zakresów uprawnień uznano za właściwy kierunek, ale stawiano pytanie, ile osób będzie w stanie spełnić zaproponowane w projekcie ostre kryteria. Jak zauważył jeden z członków rady, reforma systemu nadawania uprawnień zawodowych wymaga wielkiego zastanowienia i rozważnych decyzji. Z projektu wynika bowiem, że łatwiej będzie w geodezji uzyskać tytuł doktora, niż zdobyć uprawnienia zawodowe. Jak wyjaśnił prof. Bogdan Ney, były to tylko propozycje GUGiK, które będą jeszcze konsultowane ze środowiskiem.

JERZY PRZYWARA

NA GEOFORUM.PL O PROPOZYCJACH DOTYCZĄCYCH KSZTAŁCENIA

fik | 2010-11-12 12:04:55

O uprawnieniach z fotogrametrii i kartografii ani słowa, że dalej potrzebne. Żeby było prościej przejąć robienie baz topo i map przez byle kogo?

qwerty | 2010-11-12 13:39:08

Przedstawiony powyżej zbiór pomysłów jest dramatycznie niespójny. Wygląda to jak kilka zdań spisanych na kolanach przez urzędnika, który nigdy nie „skalał” się produkcją, lub jak kilka pomysłów podsuniętych przez różne grupy geodezyjnych interesów. Wyłania się z tego zbioru jedynie obraz zwiększenia trudności w zdobywaniu uprawnień. Pozytywnych zmian jakoś nie mogę dostrzec...

II | 2010-11-12 14:01:43

Żenada. „Zaproponowano, by na studia magisterskie i doktoranckie przyjmować tylko osoby z udokumentowanym kilkuletnim stażem pracy”. Ludzie! Po pierwsze, po co? Musi pobiegać z niwelatorem po polach, żeby robić doktorat? Po drugie, jak ktoś pójdzie do pracy, to nigdy już na uczelnię nie wróci. Widać, jakie problemy mają ludzie, którzy poszli do pracy przed obroną. Połowa z nich się nie obroniła...

Podatnik | 2010-11-12 15:29:41

Mam konkretne pytania: 1. Gdzie można zapoznać się z rocznym planem pracy PRGiK na rok 2010 i ew. na rok 2011?

2. Gdzie można zapoznać się ze sprawozdaniem z działalności PRGiK za rok 2009?

3. Gdzie można zapoznać się z uchwałami PRGiK przedstawionymi GGK?

4. Gdzie można zapoznać się z Regulaminem pracy PRGiK? Ze sprawozdania wynika, że obrady miały charakter dość „luźny”... A mnie chodzi o konkrety.

hugo | 2010-11-12 18:21:11

Niedawno zdawałem egzamin za 1000 zł i egzaminował mnie gość, który kilka tygodni wcześniej też skasował mnie na tysiąc za tzw. kurs. Może ktoś mi powie, dlaczego egzamin kosztował 1000, a nie 10 tysięcy. Może GUGiK powie mi, czy nie mógł kosztować 100 zł?

geoleo | 2010-11-12 19:17:17

Wydaje mi się, że jakieś egzaminy muszą być. Takie sito powinno mieć chyba jeszcze mniejsze oczka. Popatrzcie na poziom wykonywanych przez niektórych z nas prac. Niedługo ludzie zaczną zamawiać podziały u geologów chyba. To